Lukasyno, NIE NAPISZE O TYM NIKT (ft. PALUC

Mój człowiek ma na rękach krew
Mój człowiek poznał, co to głód
Do jego domu przyszła śmierć
Lecz nie zmieniła serca w lód
Chciała go wciągnąć w nocy mrok
O zwykłym życiu jak ty śnił
Historie z mych rodzinnych stron
Lecz nie napisze nich nikt

Z okna na osiedle miałem dobry widok
jak z wierzchołka drzewa pak
tam na 4 piętrze wiatr potrząsał mą gałęzią
swą pamięcią sięgam w dal
czasy nieodległe
los nie grywał z nami fair play
serce wytłumiło żal
każdy miał swój sekret
wstawał, jechał dalej
nawet gdy nie odgwizdany faul
nie wszyscy mieli równy start
ktoś nie miał nic
ktoś z domu podpierd* hajs
to nie był szpan
to tak jakby do gniazda srał
a sępy zlatywały się
dopóki wydawali jego starych szmat
szacunek budził, kto się umiał być
łatwiej mieli ci których bronił starszy brat
gdy dostałem od nich
obiecałem , ze dojebie im
bo nie miałem pleców
i na solo wychodziłem sam
mówili: twoje bloki wylęgarnia zła
dziesiątki 1, 2
ktoś nosił nóż, ktoś miał groźnego psa
ogrody ryły szczury, podlewała łza
anioł stróż nie zasypiał tam

Mój człowiek ma na rękach krew
Mój człowiek poznał, co to głód
Do jego domu przyszła śmierć
Lecz nie zmieniła serca w lód
Chciała go wciągnąć w nocy mrok
O zwykłym życiu jak ty śnił
Historie z mych rodzinnych stron
Lecz nie napisze nich nikt

[Paluch:]
Co drugi ziomal, to jest historia na książkę
Ale żadne nie chciał bo poznać jej końca
Póki budzą się, to uznają ze jest dobrze
Nawet jeśli od narodzin nie widzieli słońca
Ci z dobrych rodzin, chcą liznąć brudu ulic
Chociaż nie muszą, tam szukają akceptacji
Ci bez rodziny chcieliby mamę przytulić
W rodzinnym gronie choć raz usiąść do kolacji
Mój człowiek poznał lek, gdy słyszał ostrzegawcze strzały
Poznał ból, gdy widział żonę za kratami
Chociaż na co dzień nasze życie to dwa światy
Wspólne korzenie, przez to nie podzielą hajsy
Oby ich dzieci nigdy nie zaznały głodu
Oby ich groby miały zawsze świeże kwiaty
Historie o nich w wersach to oddanie hołdu
Życie z wami i przyjaźnie to był kur* zaszczyt

Dziś patrzę na świat z innej perspektywy
Rób hajs, nigdy kosztem zdrowia
Żyj prawdziwie
Ich rap, jakby ulice znali tylko z tv
Mój rap na dzielnicy, w furach uchylone szyby
Koledzy chcieli przybić napad
Chociaż miał alibi
Z dziewczyną może gadać od dwóch lat tylko na migi
Zadawał się z panami z trochę wyższej ligi
Kiedyś miał wszystko, dziś oddały wszystko by być szczęśliwym
Flaga na masz dla ziomków z odległych portów
Dla ludzi którzy znaja smak, z ekstremalnych sportów
Nieliczni dorobili się tu fortun
Każdy chciałby mieć dla siebie, jak największy kawał tortu
Mój plan dobrym ojcem być dla potomków
Nauczyć ich szacunku i rozsądku
Kumpla synowi kiedyś powiem: tata był w porządku
Ale zabłądził w mroku, skończył w plastykowym worku

Mój człowiek ma na rękach krew
Mój człowiek poznał, co to głód
Do jego domu przyszła śmierć
Lecz nie zmieniła serca w lód
Chciała go wciągnąć w nocy mrok
O zwykłym życiu jak ty śnił
Historie z mych rodzinnych stron
Lecz nie napisze nich nikt
Mój człowiek ma na rękach krew
Mój człowiek poznał, co to głód
Do jego domu przyszła śmierć
Lecz nie zmieniła serca w lód
Chciała go wciągnąć w nocy mrok
O zwykłym życiu jak ty śnił
Historie z mych rodzinnych stron
Lecz nie napisze nich nikt
la la la la la
la la la la la
la la la la la
la la la la la